

Główny temat — plan

W poniedziałek 18 bm. odbyło się drugie posiedzenie Prezydium Samorządu Robotniczego Kombinatu HiL. Tematów było kilka, ale na czoło wysunęła się sprawa przedyskutowania wskaźników składających się na aktywny plan zadań społeczno-gospodarczych huty w roku 1979. Plan ten, w odinkowym ujęciu, będzie poddany pod obrady KSR w wydziałach i zakładach Kombinatu, a następnie jako całość będzie przyjmowany przez KSR Kombinatu. Dyskusja podczas obrad Prezydium skupiała się głównie na środkach i sposobach zapewnienia rea-

lizacji zadań huty, są to bowiem zadania trudne i napięte. Wskaźniki dyrektywnego planu zadań społeczno-gospodarczych Kombinatu przedstawił dyrektor ekonomiczny Stanisław Suchoński. Natomiast szeroką informację o realizacji programu poprawy dyscypliny pracy i wykorzystania czasu pracy przedstawił dyrektor ds. pracowników Bolesław Szkutnik. Z jego wystąpienia wynika generalnie jeden wniosek: w dziedzinie dyscypliny kryją się u nas jeszcze duże rezerwy. Świadczy o tym fakt, że podczas każdej kontroli dokony-

wanej w bramach huty stwierdza się kilkaset przypadków wcześniejszego zejścia ze stanowisk pracy, a więc naruszenia regulaminu pracy. Ludzie ci, wracający do domu pół godziny lub godzinę wcześniej, biorą pieniądze za czas faktycznie niepracowany. Przypadki takie potępiane przez uczciwych pracowników demoralizują załogę. Sporo szkody wyrządziły hucie także spóźnienia pracowników spowodowane złym funkcjonowaniem komunikacji miejskiej. Osobną sprawą, której dyrektor Szkutnik poświęcił

(Dokończenie na str. 2)

Przyjemnego, świątecznego wypoczynku swoim Czytelnikom życzy REDAKCJA

Więcej miejsc dla wczasowiczów w Krynicy

Dobrym gospodarzem i patronem Ośrodka Wczasowego „Walcownik” w Krynicy jest załoga Zakładu Walcowni Żelaznych. Nie żałuje setek godzin społecznej pracy, aby ośrodek ten upiększyć, a nawet... rozbudować. Pamięamy nie tak dawną decyzję kierownictwa ZB, aby przebudować i zaadaptować dla potrzeb wczasowiczów obiekt położony powyżej ośrodka, a służący ongiś budowniczym za stołówkę i szatnię. Tym samym, dzięki społecznej inicjatywie i pracy załogi, otrzymaliśmy dodatkową ilość miejsc wczasowych w perle uzdrowisk polskich — Krynicy.

Dziś możemy już poinformować, że załoga Walcowni Żelaznych HiL słowa dotrzymała. Wykonała swe zobowiązanie podjęte z okazji 30 rocznicy Zjednoczenia Polskiego Ruchu Robotniczego oraz 20 rocznicy oddania Walcowni Żelaznych HiL do produkcji. Przeprowadziła w czynne społeczne prace adaptacyjne w pomieszczeniu poinwestycyjnym obok budynku „Walcownika”. Dzięki temu uzyskała huta do dat-kowo 8 pokoi, w których jednorazowo będzie mogło wypoczywać po 16—18 osób.

Oto jaki był wkład pracy załogi ZB:

◆ przeprowadzono instalacje elektryczne wody pitnej i centralnego ogrzewania od budynku głównego do budynku adaptowanego oraz w jego wnętrzu,

◆ położono flizy w pomieszczeniach sanitarnych i w pokojach mieszkalnych,

◆ wykonano parking, jego oświetlenie, drogę dojazdową oraz dojście do budynku,

◆ wykonano roboty stolarskie i malarskie.

Prace typowo budowlane, takie jak: wykonanie remontu dachu, tynkowanie obiektu i wykonanie wylewek przeprowadziła załoga W-95. Telefony zainstalowała załoga Wydz. W-22. Prace adaptacyjne wykonała załoga ZB w ramach czynu społecznego, którego wartość szacuje się na kwotę ok. 850 tys. złotych.

Dobrym patronem ośrodka wczasowego w Krynicy obiecuje w przyszłym roku wykonać prace porządkowe wokół budynku, posadzić krzewy, wykonać plac zabaw dla dzieci oraz boisko do siatkówki.

W imieniu wczasowiczów dziękujemy serdecznie i życzymy pełnej realizacji planów!

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 51 (1147)

22-28. XII. 1978 r.

Cena 1 zł

Remont ZO — przed terminem

W przeddzień 30-lecia działalności Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, znanej przez polskie huty firmy, jej pracownicy dokonali remontu pieca obrotowego w ZO, dającego klinkier niezbędny do wyrobów smołowo-dolomitowych, zapewniających pracę konwertorów w hutach HiL i Katowice.

Dokonanie skrótu terminu jest zasługą zwiększonej akty-

wności ludzi pomimo mroźnych a to brygadystów, murarzy, Tadeusza Kosonia, Henryka Uznańskiego i Stanisława Niemca oraz brygad montażerów, z których trzeba wymienić spawacza Adama Iwan-czyszyna i brygadistę Jana Gumulasa. Kierownikiem budowy był inż. Stanisław Grzywacz, a ze strony użytkownika wyróżnić należy mistrza Mariana Komendę — odpowiedzialnego za porządek i dostawę materiałów.



Wyróżnienie weteranów

W dniu piętnastego grudnia odbyło się w naszym kombinacie uroczyste Plenum Komitetu Fabrycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w 30 rocznicę Zjednoczenia Partii. W swoim wystąpieniu I sekretarz Józef Nowotny złożył serdeczne podziękowania wszystkim członkom partii za dotychczasową działalność ideowo-polityczną. Zaś weteranom ruchu robotniczego wręczono wysokie odznaczenia. I tak:

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Michał Dechnik, Julian Liszka, Zygmunt Hetmańczyk, Marian Plątek, Maria Polak, Tadeusz Walczak, Roman Wolf, Jan Wyszynski i Mieczysław Wiklik.

Złote Krzyże zasługi otrzymali: Bogdan Kapturski, Antoni Rajca, Adam Witek i Władysław Przepolski.

Natomiast w dniu 12. XII. w Komitecie Krakowskim PZPR zostali odznaczeni Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski towarzysze: Bronisław Gąstol, Tadeusz Głabik, Julian Szurek i Robert Stano.

opinie

Bylem na koncercie symfonicznym. Gadzie więcej było wykonawców niż słuchających. Sytuacja ta nie pozwoliła mi na spokojne wysłuchanie do końca wspaniałych utworów wykonywanych przez światowej sławy artystów. Stale nachodziły mnie inne refleksje. A może właśnie ta muzyka u-spasabiła mnie do takich przemyśleń? Meczycio mnie pytanie: dlaczego ludzie nie przyszli na ten koncert, otrzymując do ręki darmowe bilety? Posądziłem ich o różne brzydkie rzeczy ale w końcu doszedłem do wniosku, iż ludzie, zwłaszcza ciężkiej pracy, są zbyt zagonieni i zmęczeni ażeby szukać wypoczynku w koncertowej sali. Ze jeżeli już nawet któryś z nich upaja się Beethóvenem, to na pewno w pozycji leżącej na swojej domowej wersalce. Inni zaś bardziej zagonieni niestety muszą wybierać między przyjemnością a pożytkiem. Ze wielu ludzi w godzinach przeznaczonych na wypoczynek albo dorabia za wiodowo albo stoi w kolejce za jakąś niezbędną rzeczą.

Czy jest to tylko przejściowa sytuacja? Chyba nie. Sam ongiś w czasie studiów, a więc wtedy kiedy bardzo brałowało czasu i pieniędzy, namiętnie uczęszczałem na operowe i symfoniczne koncerty. Dziś muszę przyznać że

wstydem, że już nie pamiętam, kiedy ostatni raz byłem w Filharmonii.

Bezwiednie poddajemy się coraz bardziej nerwowej sytuacji, dajemy się wciągać w sieć pośpiechu i gonitw. Wydawać by się mogło, iż automatyczne praktyki i inne mechaniczne przyrządy zaoszczędzą kobiecie czasu, uczynią ją wolniejszą i swobodniejszą, tymczasem okazuje się, że nasze panie są bardziej

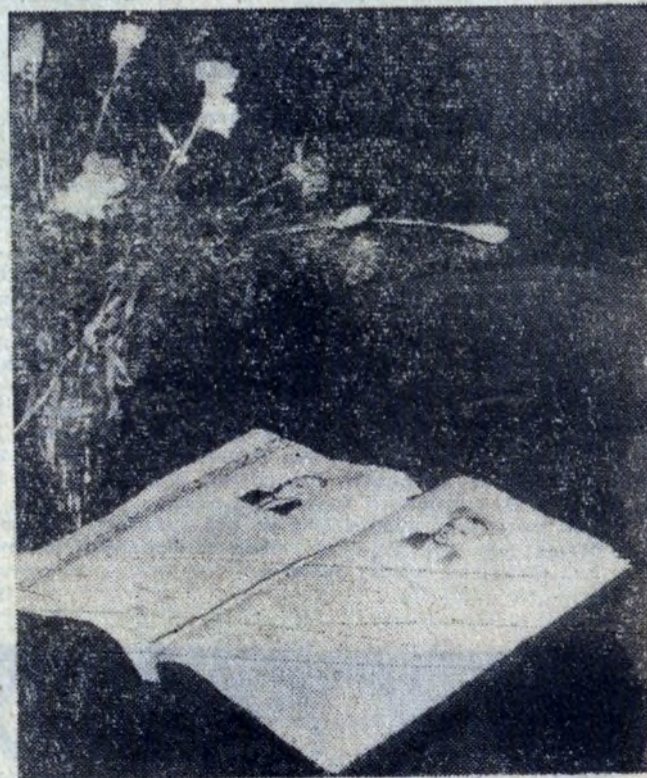
zmęczone, niż wtedy, gdy na ręcznej pralce prały pojedyncze koszule. Niestety nie jest to wina tylko epoki, czasu. Jest to także wina organizacji naszego życia, takiego rozkładania zajęć aby nic nie mogło nas zaskoczyć. Trzeba sobie powiedzieć otwarcie, że i na emeryturze nie zabraknie nam zajęć, że w dobie szybkiej technicyzacji naszego życia otwierają się przed nami różne możliwości, które chcielibyśmy wykorzystać. I tylko dzięki mądrej gospodarce, czasem dzięki umiejętnościom segregowania naszych zajęć, jak też

umiejętności rezygowania z wielu rzeczy, możemy ustabilizować nasze życie. Przecież wielu z tych, którzy otrzymali zaproszenie na koncert, musiało się zastanawiać czy pójść na koncert czy wykonać jakąś inną określoną pracę, która przyniesie konkretne korzyści. Zapomnieli tylko o tym, jak zresztą większość nas wszystkich, iż nie wolno zapominać o przyjemnościach dla ducha, że takie postępowanie zubaża nas.

Ale czy tylko o same koncerty chodzi? Zbliżają się święta, które zawsze były okresem rodzinnych zebrań, wigilijnych spotkań najbliższych. Przecież jeśli wspominamy czasy młodości, nasz rodzinny dom, rodziców, zawsze przychodzi na myśl wigilijny wieczór, choinka, składanie życzeń, kolędy śpiewane w rodzinnym gronie. Nie mam oczywiście za złe tym, którzy na ten okres wyjeżdżają na świąteczne wczasy, ale przecież jest to w pewnym sensie ucieczka przed urządzeniem wspólnej wigilijnej wieczery, ucieczka przed kłopotami kulinarnymi czy zaopatrzeniowymi. Tylko czy warto, jak mówi stare przysłowie, oddać skórę za wyprawkę? Ze przecież musimy także myśleć o najbliższych czyli dzieciach, dla których dom rodzinny musi być czymś więcej jak tylko hotelem... Jeśli bowiem chcemy ażeby nasza rodzina się cementowała a nie rozpadała, musimy dbać o to, by wykorzystać każdą okazję do właśnie takich rodzinnych zgrupowań, które mocno łączą.

Niech więc ten wigilijny wieczór spędzony w rodzinnym gronie pozostanie na zawsze w pamięci. ZASTĘPCA

Wpisani do Złotej Księgi



Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Niech ta noc upłynie spokojnie



60 ROCZNICA POWSTANIA KPP I 30 ROCZNICA PZPR

Uroczystości w dzielnicy i Kombinacie

W środowisku nauczycielskim



Środowisko oświaty spotkało się z władzami polityczno-społecznymi w auli nowohuckiej Szkoły Muzycznej. Naczelnik Dzielnicy tow. Edward Strzeboński wręczył weteranom ruchu robotniczego listy gratulacyjne i znaczki partyjne. Uczniowie klas licealnych otrzymali legitymacje partyjne.



Towarzysz Barcikowski wśród wielkopiecowników

W ubiegły piątek wielkopiecownicy gościli zastępcę członka Biura Politycznego KC PZPR i-go sekretarza KK PZPR, KAZIMIERZA BARCIKOWSKIEGO, który jest jednocześnie członkiem ich organizacji partyjnej. Okazją do spotkania była 60 rocznica powstania Komunistycznej Partii Polski i 30 rocznica Zjednoczenia Polskiego Ruchu Robotniczego. Z rąk towarzysza Barcikowskiego długoletni członkowie partii otrzymali znaczki PZPR i listy gratulacyjne, a nowo wstępujący do partii legitymacje kandydackie. (g)

Wręczenie sztandarów partyjnych

W Zakładach Przemysłu Tytoniowego



We czwartek, 15 grudnia br., w dniu 30-lecia Zjednoczenia PPR i PPS, partyjna organizacja zakładowa Krakowskich Zakładów Tytoniowych w Czyżnach, podobnie jak wiele innych na terenie naszej dzielnicy, otrzymała sztandar. Go-

dio przyznane na wniosek Egzekutywy Komitetu Krakowskiego, przekazane zostało grupie aktywistów, których zaangażowanie zostało sprawdzone w czasie wieloletniej działalności. Partia bowiem na terenie Zakładów Tytoniowych, jest jedną z najstarszych organizacji zakładowych w Nowej Hucie, a jej początki sięgają jeszcze czasów przedwojennych.

W czasie zebrania historii robotniczej organizacji, której szeregi stale wzrastają (w 1948 roku składała się ze 180 osób, obecnie liczy 500 członków i kandydatów), przedstawił w swoim referacie I sekretarz Augustyn Wojas. W uroczystości uczestniczyli m. in. sekretarz Komitetu Krakowskiego tow. Zdzisław Gasidło, I sekretarz KD tow. Antoni Mroczka, zastępca naczelnika dzielnicy, tow. Władysław Gofron. Po wręczeniu sztandaru, 30 kandydatów otrzymało legitymacje partyjne. 5 zasłużonych pracowników odznaczono Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, 2 osoby otrzymały złote i 8 brązowe Krzyże Zasługi, 2 osoby złote i 2 srebrne odznaki Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej. Zostały wręczone również odznaki za Pracę Społeczną dla m. Krakowa, za Zasługi dla ZSMP oraz odznaki Budowniczego Nowej Huty. (ak)

W „Montinie”

Uroczystości obchodów 60-lecia powstania KPP i 30-lecia zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego zbiegły się w MONTIN-ie z wręczeniem organizacji zakładowej PZPR sztandaru ufundowanego przez Komitet Krakowski PZPR. Fakt ten potwierdza wysoki dorobek liczącej prawie 400 członków „montinowskiej” organizacji partyjnej. Na uroczystość przybyli: czł. sekretariatu KK PZPR, STANISŁAW GAČIARZ, kier. wydz. budownictwa KK, MARIAN KONOPKA, sekr. KD PZPR JAN BABAS, z-ca naczelnika dzielnicy JÓZEF KRZYWDA, a także dyrektor naczelny Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „POLUDNIE”, BOLESŁAW KRAMKOWSKI. Referat okolicznościowy wygłosił BRUNON STYN. Byłym członkom PPS i PPR wręczono dyplomy i znaczki PZPR. Otrzymał je: Józef Dołęga, Jan Kania, Marian Karpiński, Jan Malec, Jan Minkowski, Stanisław Nawrot, Władysław Osypko, Jan Pasternak, Piotr Sapek, Zbigniew Saran, Mieczysław Szczygielski, Zygmunt Tylek, Stanisław Wawrzyńczyk i Ryszard Włosiński.

W czasie spotkania dzielono się wspomnieniami z trudnego okresu odbudowy Polski ze zniszczeń wojennych jak również utrwalania władzy ludowej. (g)



Na zdjęciu: byli członkowie PPR i PPS

Jubileuszowy koncert

Jak już pisaliśmy w ub. tygodniu, w auli Szkoły Muzycznej odbył się uroczysty koncert z udziałem najstarszych członków partii oraz władz dzielnicy i Krakowa. Zorganizowano go z okazji 30-lecia Zjednoczenia Polskiego Ruchu Robotniczego. Koncertowała orkiestra, chór i soliści Polskiego Radia, zbierając wiele zasłużonych oklasków za świetne wykonanie utworów muzycznych i wokalnych. Przypominamy, że właśnie ta orkiestra wzięła udział w części artystycznej podczas pamiętnego Kongresu Zjednoczeniowego w Warszawie. Dziś zdjęcie z kulturalistów — przyjazna rozmowa weteranów partii, aktywistów polityczno-społecznych.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Dziękujemy ZA PRACĘ

W miesiącu listopadzie zakończyli długoletnią pracę w Kombinacie i przeszli na zasłużony odpoczynek:

- ◆ FRANCISZEK BYLICKI, zatrudniony na stanowisku I sluszarza-hydraulika w Zakładzie Walcownie Żimne Białe, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1954 roku.
- ◆ MARIAN DWOJAK, zatrudniony na stanowisku pomocnika maszynisty kolejowego w Zakładzie Transportu Kolejowego, członek partii, jubilat 25-letniej nienagannej pracy zawodowej, w Kombinacie pracował od 1966 roku.
- ◆ JÓZEF KOFIN zatrudniony na stanowisku II operatora ciągów sortujących w Zakładzie Koksochemicznym, w Kombinacie pracował od 1957 roku.
- ◆ HELENA KORNAŚ, zatrudniona na stanowisku sprzątającej w Zakładowym Domu Kultury, w Kombinacie pracowała od 1954 roku.
- ◆ IGNACY KOZAK, zatrudniony na stanowisku st. inspektora technicznego, członek ZBoWiD, jubilat 25-letniej ofiarnej, nienagannej pracy hutniczej, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1950 roku.
- ◆ ZOFIA KRUCZEK, zatrudniona na stanowisku st. referenta administracyjnego w Dziale Finansowym, w Kombinacie pracowała od 1953 roku.
- ◆ STANISŁAWA LEZANKA, zatrudniona na stanowisku samodzielnej księgowej w pionie Głównego Księgowego Kombinatu, jubilatka 25-letniej, nienagannej pracy zawodowej, w Kombinacie pracowała od 1953 roku.
- ◆ ARKADIUSZ PETRYKOWSKI, zatrudniony na stanowisku I operatora urządzeń produkcyjnych w Zakładzie Surowcowym, członek partii i ZBoWiD, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1960 roku.
- ◆ BRONISŁAW SZCZYGIEL, zatrudniony na stanowisku I suwnicowego w Zakładzie Surowcowym, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, w Kombinacie pracował od 1953 roku.
- ◆ FRANCISZEK WAŚ, zatrudniony na stanowisku II operatora urządzeń transport. w Zakładzie Transportu, w Kombinacie pracował od 1953 roku.
- ◆ MIECZYSLAW ZAŁUBSKI, zatrudniony na stanowisku dyspozytora w Zakładzie Transportu, jubilat 40-letniej, nienagannej pracy zawodowej, wyróżniony odznaką „Przedownik Pracy Socjalistycznej”, w Kombinacie pracował od 1954 roku.

Odchodzącym na emeryturę żegnają kolektywy społeczno-gospodarcze macierzystych jednostek i towarzysze wspólnej pracy przekazując im serdeczne podziękowania i najlepsze życzenia.

W imieniu zarządu Kombinatu żegna Drogie Towarzyski i Towarzyszy kierownicy Kolektyw, wyrażając im słowa uznania i podziękowania za długoletni wysiłek i ofiarną pracę oraz serdeczne życzenia wielu lat zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Główny temat — plan

(Dalszy ciąg ze str. 1)
dużo uwagi jest adaptacja nowych pracowników. I w tej dziedzinie wiele jest jeszcze do zrobienia. Ulepszenia wymaga tok przyjęć do pracy oraz wstępnego szkolenia (znane są przypadki, że po 18 dniach wstępujący do pracy człowiek jeszcze nie załatwił wszystkich formalności, odsyłany jest po kilka razy z powrotem, przeciągają się badania i szkolenia). Można przytoczyć i taki przykład: młody pracownik zaczął już robotę, ale przez trzy dni polega ona na tym, że skierowano go do warsztatu i dano mu torbę (ale bez narzędzi) — nikt się nim nie zainteresował.

O przebiegu narad wytwórczych w hucie poinformował Prezydium sekretarz Stanisław Żmuda. Stwierdził on, że narady zdały egzamin i dobrze przysłuży się sprawie poprawy dyscypliny i wykorzystania czasu pracy.

W trakcie narad dużo uwagi poświęcono również: zaopatrzeniu sklepów, kiosków i barów (nie jest również dostateczne zaopatrzenie magazynów w odzież ochronną i środki czystości), komunikacji miejskiej i wewnętrznej w hucie, trudnościom wynikającym z ograniczeń dostaw energii elektrycznej, gazu i niektórych materiałów.

Plonem narad jest zgłoszenie ok. 1.500 wniosków. W 90 procentach są to wnioski realne, możliwe do wprowadzenia w życie „na własnym podwórku huty”. Jest to bardzo cenny „kapitał”.

Prezydium Samorządu Robotniczego omówiło następnie i przyjęło plan pracy Samorządu na rok 1979.

Obrodam przewodniczył tow. Józef Nowotny — przewodniczący Prezydium Samorządu Robotniczego Kombinatu. (jd)

Sylwester bez alkoholu

Chyba nie trzeba naszych Czytelników przekonywać o tym, że bez alkoholu też można się świetnie bawić. Oto Zarząd Abstynentów „Trzeźwość” w Nowej Hucie organizuje bezalkoholową zabawę sylwestrową, która odbędzie się we własnym lokalu klubowym w os. Ogrodowym 15. Początek o godz. 20.

Bilety do nabycia w terminie do 22. 12. br. w godz. od 17 do 20 w Zarządzie Klubu. Dodajmy, że bale sylwestrowe w tym klubie cieszą się jak najlepszą sławą w dzielnicy.

KOMUNIKAT MO

Osoby, które po dniu 2. 11. 1973 r. nabyły okazynie poza sprzedażą detaliczną i u producentów kozuchy męskie ze skór baranich przoszone są o zgłoszenie się w V-tym Komisariacie MO w Krakowie-Nowej Hucie przy ul. Mrozowej 2 (II brama Kombinatu HiL) pokój nr 4 w godzinach od 8.00 — 16.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

Mężczyznę w wieku ok. 30 lat, średniego wzrostu, z brodą, świadka wydarzeń w tramwaju nr 9 w dniu 11 grudnia br. ok. godz. 22, na odcinku od restauracji „Nowa” do Centrum PHL — uprzejmie proszę o pilne skontaktowanie się z ob. Bolesławem Mossakowskim, os. Hutnicze 3/50.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Koleżankom i Kolegom z organizacji ZSMP przy Wydziale Rur Zgrzewanych, którzy w czasie mojej choroby oddali krew — składam podziękowanie

HELENA DUDEK

ROZMOWY pod choinką



ga, lecz wierzyliśmy w to na śmierć i życie. I jeszcze ten pionierski plac budowy — słońce i kurz, deszcz i błoto, brak sprzętu i urządzeń. Może ta pogoda, może wysiłek mięśni, które zastępowały maszyny, mobilizowały nas jeszcze bardziej, a nawet to wzruszanie ramion, pobłażliwy uśmiech ludzi stojących na uboczu, którzy patrzyli na nas jak na wariatów, na rarogów..."

I tak w uporze tworzenia rosło miasto i huta. Miasto, w którym setki takich młodych ludzi jak Łopatowie widziało swoją przyszłość. „...Naszą świadomość podsycała jeszcze duma, że pracujemy na największym placu budowy od Bałtyku po Tatry”. W utwardzonych rękach, takich jak „Birkut” potężniało Nowe Miasto.

W tym czasie, po dwóch latach przymusowej separacji — on w hotelu, ona z dzieckiem u rodziców na wsi — Łopatowie



za firankami wianka świątecznej, wiejskiej kielbasy z myślenickiej ziemi i nieustannie krąży od kuchni do pokoju.

— Zaczęłam pracować, jak starsza córka miała dwanaście lat a młodszą osiem i pół.

Podchowane przez matkę dziewczynki doskonale potem radziły sobie jak inne dzieci pracujących rodziców, z kluczem na szyi. Obydwie bez trudności ukończyły Technikum Elektryczne. A mama w tym czasie i pracowała w wielkiej hucie, i wojażowała w terenie jako radna w Komisji Rolnictwa a następnie Komisji Zaopatrzenia DRN. Do dzisiaj umiejętnie godzi obowiązki operatora w Walcowni Gorącej Blach i mamy oraz babci w domu.

Łopatowie od lat pracują na Gorącej razem. Może to panu Józefowi przeszkadza w odłożeniu większej sumy zaskórniaków, ale za to razem wyjeżdżają do pracy i razem wracają. Mają możliwości w organizowaniu wolnego czasu, wspólnych rodzinnych wieczorów i niedziel.

Właśnie tego samego dnia po południu zastajemy panią Franciszkę przy operatorskim stoliku. Czerwone i zielone guziczki migocą w jej rękach — szybkich, sprawnych i pewnych. Jeden przycisk i zatrzymuje się samotok z kęgamii blachy. Jeszcze jeden przycisk i karuzela przejmuje kolejny krążek, ustawia i puszcza dalej — do Walcowni Zimnych Blach. Operacje się powtarzają, dziesiątki, setki... w ciągu osmiogodzinnej zmiany. Wymaga to dużego skupienia i opanowania, w czym pomaga oaza niewielkiej kabiny operatorskiej oddzielającej od rozhuźanej i zatłoczonej hali.

Józef Łopata jest brygadystą w tym samym oddziale wiązania i wysyłki wielkich krążków. Tak od samego początku życia Gorącej. Które to już święta obchodzą? Zabrałoby palców u dwóch par rąk. I tym razem w wigilijny wieczór zasiada razem z dziećmi i wnukami. Pod rozjarzoną świeciłkami choinką, w ciepłej kolede, odżyja także wspomnienia sprzed lat trzydziestu, kiedy to kombinat i wielkie miasto szklanych domów „wyobrażano sobie jak mały Józio Pana Boga...”

Za oknami w tym czasie tegoroczne święta obchodzą będzie ponad dwustuletnia Nowa Huta — miasto Łopatów, Nowaków, Wiczorków...

HENRYKA ROSIEK
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Pani Franciszka włącza odkurzacz i dopina na ostatni guzik podomkę. Przerzywa ostatnie przedświąteczne porządki. Trudno jednak całe, zaplanowane przedpołudnie poświęcić na zwyczajną pogawędkę. Z łazienki więc nieprzerwanie dobiega giuche dudnienie pralki...

W końcu jednak staropolski obyczaj „gość w domu” bierze górę nad szczegółowym harmonogramem krzątania. Za chwilę na stole pojawia się aromatyczna kawa w filiżankach i przedniej jakości bułgarskie wino „Ciociosan”.

— Tego wybornego napoju nie widziałam dotąd na sklepowych półkach?

— Co tu ukrywać — humaczy pani Franciszka — to oczywiście spod łaży!

Na kolana dziadka gramoli się dwuletni Piotruś by również mieć swój udział w tym zupełnie niezaplanowanym spotkaniu i zupełnie przypadkowej rozmowie. Dziadkowie — Franciszka i Józef Łopatowie jeszcze nie starzy, ale mają już w zanadrzu blisko trzydziestoletni staż pracy i jeszcze większy kawał twardego życia...

Naprzeciwko stołu, na ścianie dostrzegam słubny portret państwa Łopatów. Wiadomo, z tego rodzaju ramek wylizera zazwyczaj ufność i zapatrzenie w siebie i w przyszłość. Właśnie na początku wspólnej drogi życia przybyli ze Śląska do Nowej Huty, do miasta budowanego przez młodych. Były to czasy zmienne. I dla Łopatów, jakbyśmy to określili romantycznie, rozpoczęła się nowohucka



przygoda a dla pana Józefa, wówczas instruktora KD, także ciężka praca z młodzieżą.

„...Usiłowaliśmy — pisze o tamtych czasach Jacek Stwora w powieści „Nadszpiewany początek bankietu” — rozłaczasz przed młodymi wizję Nowego Miasta, obraz przyszłych obiektów: kominów stalowni, kuźni przekuwających stal, ogrom wielkich pieców. Dla nas samych były te rzeczy abstraktem. Wyobrażaliśmy je sobie tak, jak mały Józio Pana Bo-

otrzymują mieszkanie; swoje wymarzone mieszkanie. Dzisiaj jest ono już za ciasne. Mieszkają tu dwie rodziny — Łopatowie (wciąż jeszcze młodzi swoją werwą i umiejętnością cieszni się z tego co posiadają) i córka z rodziną. Starszy z wnuków jest w przedszkolu, młodszy Piotruś pokazujący dwa paluszki dla udokumentowania poważnego wieku, raz na kolanach u dziadka, raz u spódnicy babci. A babcia podsusza na oknie



Mocno zakorzenione w tradycji obchody świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, sięgają czasów pogańskich. Początkowo były dostosowane do zmieniających się pór roku i faz księżyca — później, zaadaptowane i wprowadzone do obrzędowości chrześcijańskiej — obecnie są oczekiwanymi dniami wypoczynku w gronie rodzinnym i okazją do towarzyskich spotkań. Specjalny urok mają święta Bożego Narodzenia czyli tzw. kolede. Zwyczaje i obrzędy związane z tym okresem, szczególnie bogato i barwnie kultywował lud wiejski. W większości miały one zapewnić urodzaj i szczęśliwe życie w nadchodzącym nowym roku. Powszechny zachwyt budziły zwyczaje regionu krakowskiego.

W ostatnich latach szybki postęp spowodowany rozwojem gospodarczym naszego kraju, zmienił w sposób radykalny oblicze polskiej wsi. Nie wiele już pozostało z tradycji i zwyczajów ludowych, które przez długie wieki były rygorystycznie przestrzegane. Bez trudu jednak można jeszcze

znaleźć osoby, dla których tradycje wiejskie łączą się ze wspomnieniami z ich dzieciństwa i młodości. ZOFIA i JAN GAJOCHOWIE są rodowitymi pleszowianami. Urodzili się i wychowali na wsi i nie zmieniając miejsca zamieszkania, stali się obecnie mieszkańca-

mi jednego z osiedli Nowej Huty. Podobnie jak i ich sąsiadzi, przyjęli miejski tryb życia i nieco inaczej obchodzą wigilię i święta niż ich rodzice. Chętnie jednak opowiadzieli mi jak to jeszcze do niedawna świętowano w Pleszowie...

Do dań, które obowiązywały w czasie wigilijnej wieczery należały: serek z grzybami i grochem, kłuski z makiem, suszone sliwki z kaszą jaglaną, gotowana kwaśna kapusta, ryba, kompot z suszonych owoców. Wódki na wigilijny stole nie było — nie pito również żadnych alkoholi w pierwszy dzień świąt. Po kolacji śpiewano kolede, później karmiono bydło, a o północy cała rodzina szła na pasterkę.

Zdarzało się czasem, że w domach gdzie były dziewczęta na wydaniu, ktoś z zewnątrz posmarował okna wapnem lub inną trudno zmywalną mazią, a że w czasie świąt żadnej pracy fizycznej nie godziło się wykonywać, okna pozostawiały brudne przez dwa uroczyste dni (złoty ten nieco zwyczaj jest praktykowany w Pleszowie do dzisiaj).

Pierwszy dzień świąt spędzono w ścisłym gronie rodzinnym. W drugim dniu chodzili kolednicy z szpęką i składano sobie wzajemne wizyty.

AURELIA ROGUS



Wigilie poprzedzało grunto-

Wigilie poprzedzało grunto-

W szkole im. majora Henryka Sucharskiego

Tym razem na spotkanie nasza redakcja została zaproszona do Zespołu Szkół Gastronomicznych nr 1 noszącego piękne imię majora Henryka Sucharskiego. Bardzo przyjemne było to spotkanie, bowiem nigdy jeszcze dotąd nie mieliśmy bezpośrednich kontaktów z przyszłymi mistrzami paletni i kelnerami. Przyjęli nas i było to prawdziwym zaskoczeniem, w strojach organizacyjnych ZSMP i mundurkach harcerskich. W szkole, jak okazało się, działa bardzo aktywna organizacja ZSMP. Podejmuje ona szereg inicjatyw, spośród których szczególnie cenna wydaje mi się działalność prowadząca do jak najlepszego poznania życia patrona Szkoły, bohater-skiego dowódcy obrony Westerplatte.

Rozmawialiśmy sporo właśnie na ten temat. Młodzież szczerzyła się ładnie urządzoną Izbą Pamięci poświęconą dzielnemu majorowi i jego żołnierzom. Opowiadała nam o kontaktach jakie podjęła z siostrą majora Henryka Sucharskiego oraz z majorem Pajakiem, jednym z obrońców polskiej nadmorskiej reduty.

Cenna jest i druga ZSMP-owska inicjatywa polegająca na organizowaniu pomocy w nauce dla słabszych uczniów. W szkole tej jest sprawą zupełnie naturalną podciąganie w nauce słabszych uczniów przez lepszych, tak jak i organizowanie różnych imprez kulturalnych, konkursów, imprez rozrywkowych. Dobrym partnerem jest w tym młodzież harcerska: nie poprzestaje ona na typowych dla ZHP formach pracy takich jak obozy harcerskie, wy-cieczki, zdobywanie sprawności itp. Angażuje się w pełni w życie szkolne wnosząc swój wkład w wychowanie młodzieży.

Cechą specyficzną tej szkoły, a właściwie kilku szkół zgrupowanych w jeden zespół, jest zdobywanie przez młodzież nie tylko wiadomości teoretycznych i wiedzy, ale i umiejętności zawodowych. W pracowni przygotowuje się najwykwintniejsze dania i wypieka najznakomitsze ciasta. A w innej sali — opanowuje się trudne arkana sztuki kelnerskiej.

Przyszłym mistrzom polskiej gastronomii życzymy dużo pomyślności w życiu, a w pracy — samych kulturalnych, sympatycznych gości!

Fot. St. Gawliński



I Ty zostań honorowym dawcą krwi!

Apel ten kieruję do wszystkich ludzi dobrej woli pragnących pomóc drugiemu człowiekowi w biedzie, chorobie i nieszczęściu. Nie ma nic bardziej humanitarne niż darcina krwi ofiarowanej komuś kogo nawet nie znamy, ani nigdy może nie zobaczymy na oczy. Jest to źródło niezwyklej, ogromnej satysfakcji.

Słowa, które piszę zapadły mi w pamięć podczas spotkania z honorowymi dawcami krwi z ZPT w Czyżynach. W spotkaniu tym udział wzięli kolektwy kierownicy Zakładów na czele z dyrektorem mgr Władysławem Pello i przewodniczącą Rady Przedsiębiorstwa, prawdziwą opiekunką Klubu HDK p. Eugenią Komarow.

Klub Honorowych Dawców Krwi przy ZPT, któremu przewodniczy Zbigniew Stokłosa, liczy 243 członków. Oddali oni w br. honorowo ponad 100 litrów krwi. Najbardziej ofiarni z dawców, gotowi zawsze pomóc drugim, otrzymali odznaki Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi. Są to: Marianna Kuńska, Zofia Broś, Krystyna Zydroń, Kazimiera Walezyk, Zofia Socha, Maria Banach, Tadeusz Baś, Stanisław Gazorek. Oprócz tych honorowych wyróżnień PCK przypadły im także nagrody ufundowane przez przedsiębiorstwo. Upominkami zaś zostali obdarowani: Józef Meus, Roman Kowalski, Władysław Leśniak, Czesław Lipczyński, Edward Misiak, Andrzej Talewski, Zdzisław Smóla, Lucja Adamowicz, Tadeusz Waś, Helena Płaucha.

O tym jak aktywnie działają kluby HDK i jak szeroko rozwija się ruch honorowego dawstwa krwi w Nowej Hucie przekonuje mnie fakt, że tego samego dnia odbyło się drugie spotkanie. Tym razem wzięli w nim udział honorowi dawcy krwi z Pionu TM Kombinatu HiL. Spotkanie odbyło się w kawiarni DKK HiL.

Klub HDK przy Pionie TM, któremu przewodniczy Wiktor Bugajski, liczy 290 członków i należy do najaktywniejszych wśród klubów Kombinatu. W br. jego członkowie oddali już honorowo 130 litrów bezcennego leku jakim jest żywa, ludzka krew.

Podczas spotkania, taka już jest dobra tradycja, serdeczne podziękowania przekazali dawcom: prof. Marian Doleżał, Barbara Mularczyk i przew. HDK Kombinatu HiL, inż. Kazimierz Nowak. Najofiarniejszym wręczono wyróżnienia i upominki. Honorową Odznaką PCK został wyróżniony Jan Przybylski. Odznaki Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi otrzymali: Józef Ciążadło i Adam Broda, Złote Honorowe Odznaki — Zbigniew Kwater i Ryszard Górski. Wyróżnieni zostali również wśród innych: Jan Ciastoń, Edmund Grzywnowicz, Stefan Styczeń, Jarosław Mikolajczyk, Antoni Piętroń.

Serdecznie gratulujemy! A wszystkim młodych, zdrowych i o społecznym zacięciu pracowników huty zachęcamy, aby poszli w ślady honorowych dawców krwi!



Wpisani do „Złotej Księgi Zasłużonych”

Tradycja już stała się u nas spotkaniem kierownictwa Kombinatu z ludźmi dobrej roboty, przewodnikami pracy, zasłużonymi hutnikami. Ostatnio Prezydium Samorządu Robotniczego Kombinatu HiL spotkało się z ludźmi, których nazwiska zostały w bież roku wpisane do „Złotej Księgi Zasłużonych”. Byli to: Ryszard Będkowski, Wiesław Ćwik, Józef Dworak, Józef Gomoluch, Mieczysław Haber, Józef Jaros, Robert Kowalski, Jan Kubik, Edward Kubik, Marian Kotarba, Władysław Lechowicz, Franciszek Majcherek, Czesław Płonka, Stefan Pytel, Edward Szopa, Jerzy Stanaszek, Mieczysław Smoter, Stanisław Suchoński, Józef Węgiel i Stanisław Woron.

Przybyli wraz z żonami z serdecznymi słowami podziękowań za wieloletnią, ofiarną i zaangażowaną pracę w naszym Kombinacie, zwrócili się do

nich Przewodniczący Prezydium Samorządu Robotniczego Kombinatu HiL, I sekretarz KF PZPR Józef Nowotny. Gratulował dobrych wyników w pracy zawodowej i w działalności społecznej, życzył dalszych sukcesów w pracy, która stanowi treść ich życia i źródło rzetelnie zasłużonej satysfakcji z dobrze wypełnionych obowiązków. Osobne słowa skierował też Józef Nowotny do żon zasłużonych hutników dziękując im za wyrozumiałość i opiekę.

W imieniu wyróżnionych serdeczne podziękowania złożył Jerzy Stanaszek — przewodniczący Rady Zakładowej w Zakładzie Transportu HiL.

Spotkanie upłynęło w niezwykle miłej, przyjacielskiej atmosferze.

Na zdjęciu wpisani do „Złotej Księgi Zasłużonych”.

Fot. O. HUTNICKI

U milionerów z Walcowni Zimnej

Pamiętam jakie to wielkie było święto w naszej hucie gdy ruszała Walcownia Zimna Blach. Wydział ten, nie tylko największy ze wszystkich dotychczasowych, ale jednocześnie zamykał pełny cykl produkcyjny kombinatu i wraz z tym — pierwszy etap jego budowy. Nie muszę już dodawać tak oczywistej sprawy, a mianowicie tego, że stąd właśnie z Walcowni Zimnej, brały swój rodowód najdroższe i najbardziej uszlachetnione wyroby naszej huty, co rzecz jasna wywarło wówczas znakomity wpływ na wyniki gospodarcze.

I oto Walcowni Zimnej Blach zupełnie nieopstrzeżenie „stuknęło” już dwadzieścia lat! Rozpoczęła się produkcja w dniu 15 grudnia 1958 roku, a więc dokładnie wtedy, kiedy obchodziliśmy w kraju dziesiątą rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Walcowników z Walcowni Zimnej Blach, a szczególnie tych „dwudziestolatków” zwa, bardzo zresztą trafnie, — milionerami. Bo rzeczywiście na swym hutniczym gospodarstwie są milionerami.

Nasz wydział-jubilat wyprodukował do tej pory ponad 14 mln. ton blachy czarnej. Tej blachy, z której budowane są samochody, wagony kolejowe i statki. Tej, która służy nam wszystkim w postaci pralek, wanien, naczyń emaliowanych, puszek

konserwowych i setek rozmaitych wyrobów codziennego użytku!

Nie tak dawno ruszyła najmłodsza i najurodzawsza „siostrzyca” Walcowni Zimnej — Walcownia Blach Karoseryjnych, a już bilans jej pracy także daje się wyrazić w milionach. Wyprodukowała ona 1.260.000 ton blachy przeznaczonej na małe i duże Fiaty, na Stary, Nysy i Żuki. Żeby obraz wydziału jubilat był pełny podam jeszcze i to, że wyprodukował on 795.000 ton taśmy idącej do przerobu na rury, 2,2 mln ton blach ocynkowanych i 1,7 mln ton blach ocynkowanych ogniowo i elektrolitycznie.

Znaczna część produkcji przeznacza Walcownia Zimna Blach na eksport. Docierają te blachy do wielu krajów na całym świecie przysparzając krajowi dewiz, a Kombinatu — sławy dobrego producenta i rzetelnie wywiązującego się z umów handlowych kontrahenta. Ogółem wyeksportowano do tej pory 2.109.000 ton blach.

Na koniec zostawiłem najbardziej efektowną liczbę. Otóż jeżeli wszystkie poprzednio przytoczone nie przekonują jeszcze Czytelnika jak i to potentat przemysłowy jest z naszego jubilat, poinformuję, że wartość całej jego dotychczasowej produkcji towarowej równa się kwocie przekraczającej 95 miliardów złotych. A za te pieniądze można by zbudować jeszcze jeden taki kombinat metalurgiczny jak nasz...



Najbardziej liczą się jednak ludzie — twórcy osiągnięć i sukcesów, o których mowa. Walcownicy z P-62 dobrze, a nawet po mistrzowsku opanowali w ciągu tych 20 lat swój fach. Znają się na robocie, dobrze gospodarzą, a najlepszym tego dowodem, że nie jeden już raz byli pierwsi w hucie we współzawodnictwie. Zdobywali wszelkie tytuły i trofea. Z ich doświadczeń w pracy czerpali i czerpią liczne zakłady w kraju. Tutaj, w naszej Walcowni Zimnej, uczyli się zdobywając walcownicze ostrogi Jugosławian, Bułgarzy, Niemcy i Rumunii. Nikt spośród załogi wydziału-jubilata nie strzegł żadnych zawodowych „tajemnic”. Po bratersku dzielono się doświadczeniem z innymi, przekazując im co najlepsze.

Do dziś pracuje w wydziale ponad 250 osób, które „startowały” wraz z Walcownią Zimną w 1958 roku. Im głównie dziękowano podczas uroczystego posiedzenia KSR w dniu 18 grudnia w auli Szkoły Muzycznej, za wkład pracy i za ofiarną działalność społeczną. Gratulacje i życzenia złożyli jubilatowi dyrektor Janusz Razowski oraz młodzież z zaprzyjaźnionych, podopiecznych szkół nr 1 i nr 91. Do życzeń dołączyli się przedstawiciele współpracujących wydziałów huty.

Miłą uroczystość zakończyły występy artystów scen krakowskich, zespołów tańca DKK HiL oraz krakowskich „Andrusów”.

Warto jeszcze dodać, że z okazji jubileuszu zorganizowane zostały wystawy dorobku kulturalnego załogi ZB w klubach ZBoWiD i PTTK, a w dniu 6 stycznia odbędzie w salach Kasyna wielki jubilejski bal.

Jerzy DaneK
Fot. O. HUTNICKI

UWAGA, KORESPONDENCII!

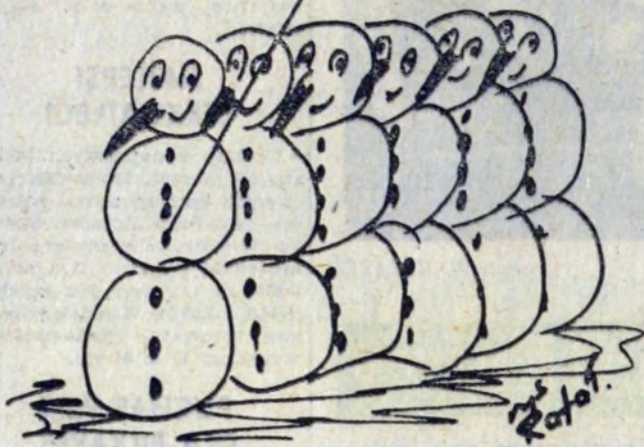
Inauguracja zajęć na Studium dla Korespondentów odbędzie się u progu nowego roku, w piątek 29 grudnia. Serdecznie zapraszamy wszystkich naszych współpracowników pisma, korespondentów z terenu huty i dzielnicy, uczestników Studium z lat poprzednich. Spotykamy się o godzinie 15.30 w Redakcji „Głosu Nowej Huty”.

A że okazja jest szczególna — początek nowego roku — nasze spotkanie będzie miało tym razem mniej roboczy, a więcej świąteczny charakter.



ŚWIECICH TO ŹRÓDŁOWIE

ZADAMY
ZNIESIENIA LATA



Ciekawostki pod choinkę

Milion wyobrażony jest w hieroglifach egipskich rysunkiem kłęczącego człowieka, wznoszącego w zdumieniu ramiona.

ROK KSIEŻYCOWY liczy 354 dni, ROK PRZESTEPNY — 366, ROK KALENDARZOWY — 365, ROK JULIANSKI — 365,25, ROK SŁONECZNY — 365 dni 5 godz. 48 min. i 46 sek., ROK GWIAZDOWY — 365 dni 6 godz. 9 min. 10 sek.

Najstarszą wyższą uczelnią na świecie jest Uniwersytet Karuein, który powstał w 859 roku w miejscowości Fes w Maroku. Najwięcej studentów uczy się na Uniwersytecie w Kalkucie. Na studiach stacjonarnych i zaocznych zdobywa tam wiedzę 180 tys. osób.

Na filmie wydaje się czasem, że koła pojazdów obracają się w kierunku przeciwnym do ich ruchu. Jest to złudzenie optyczne powstające, gdy szybkość obracającego się koła jest nieznacznie większa od szybkości, z jaką ukazują się jedno po drugim zdjęcia filmu.

Mieszkańcy Tybetu pozdrawiają się pokazując sobie języki, co ma taką samą wymowę, jak u nas uścisk dłoni.

Magnezja waży więcej po spaleniu. Jej popiół jest cięższy od metalicznego proszku, z jakiego powstała.

W starożytnym Rzymie wzdabiano noszenia perłą niezamężnym kobietom. Natomiast ozdabiano perłami kolczyki nosili mężczyźni.

Specjaliści obliczają, że w skali całego świata występuje przeciętnie sto piorunów na sekundę. A więc ponad osiem i pół miliona gromów w ciągu doby.

Ciekawostki pod choinkę

Przeciętna letnia burza wyzwala energię o mocy trzynastokrotnie większej, niż energia bomby atomowej zrzuconej na Hirozimę.

W niektórych rejonach Sahary temperatury wahają się od 45 stopni powyżej zera w dzień, do 5 stopni poniżej zera w nocy.

Krowie drzewo w Wenezueli wydzielą białą ciecz, mającą wyjątkowy smak krowiego mleka.

Pies może rychlej umrzeć z braku snu niż z braku pożywienia.

52 karty odpowiadają liczbie tygodni w roku. Cztery różne kolory wyobrażały kiedyś cztery pory roku, ale z czasem uzyskały nowe nazwy nie przypominające już nawet tego pochodzenia. Jak każda para roku składa się z trzynastu tygodni, tak też w każdym kolorze mamy trzynaście kart.

Największa zarejestrowana w kronikach prasowych stawka w grze karcianej wynosiła 850.000 funtów szterlingów.

Cukier nie był znany w Polsce do końca XV w. Później przez długi czas zaliczano go do kosztownych leków.

Tradycja choinek towarzyszących nam w okresie świąt Bożego Narodzenia przyjęła się u nas w latach 1796—1807.

Okulary wynaleziono w Toskanii około 1280 roku.

Wymówienie każdego słowa wymaga użycia aż 72 większych i mniejszych mięśni.



Zapytania do Redakcji

— Kto to był Ikar?
— Był to pierwszy rekordzista w skokach z opóźnionym otwarciem spadochronu.

CO W TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Rocky” prod. USA, od 15 lat.
SWIT poranek świąteczny 24 i 26 bm. godz. 13.00 „Złoto dla zuchwałych” prod. USA.

SWIT mała sala od 22 do 25 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Port lotniczy 77” prod. USA, od 15 lat, od 26 do 31 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Pierwsza spokojna noc” prod. włoskiej, od 18 lat.

SWIATOWID duża sala nie czynna (remont).

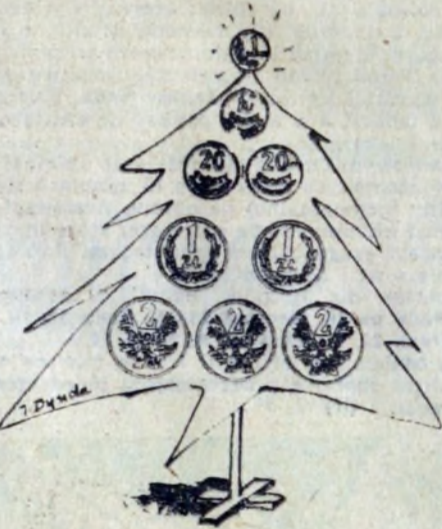
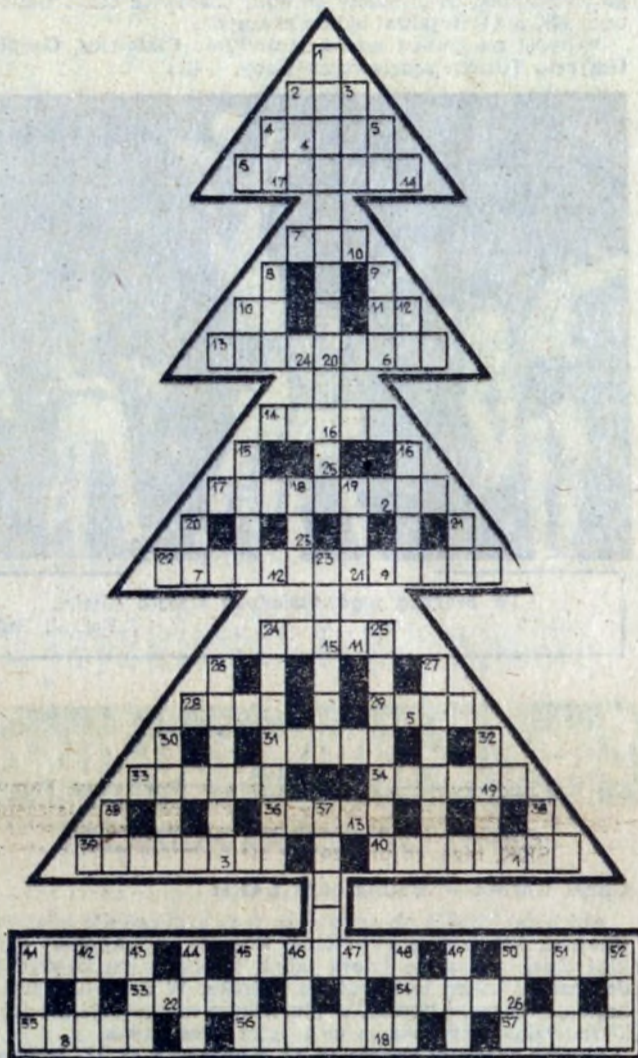
SWIATOWID mała sala od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Trzęsienie ziemi” prod. USA, od 15 lat, od 25 do 27 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Kochaj albo rzuć” prod. polskiej, b/o, od 28 do 31 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Czarny korsarz”, prod. włoskiej, od 15 lat.

SWIATOWID poranek świąteczny 24 i 26 bm. godz. 13.00 „Charlie Brown i jego kompania” prod. USA, b/o.

SFINKS od 21 do 24 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Skrzydełko czy nóżka” prod. francuskiej, b/o, od 25 do 27 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Wyspa skarbów” prod. francuskiej, od 12 lat, od 28 do 31 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Człowiek klanu” prod. USA, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

Od 25 do 27 bm. godz. 19.15 „Stan wyjątkowy w Okrajnej”, 28 bm. godz. 19.15 „Ciężkie czasy”, 29 bm. godz. 19.15 „Miejscie akcji”, 30 bm. godz. 19.15 „Stan wyjątkowy w Okrajnej”.



CHOINKA NUMIZMATYKA



CHOINKA PRZEGRANEGO

Tego dnia musiałam zostać dłużej w pracy. Wróciłam do domu koło 22. Widoku jaki zobaczyłam nie zapomnę do końca życia. 4-letnia Beata była cała zakrwawiona, miała rozbitą nos, a 9-miesięczny Bogdan leżał w łóżeczku z ustami przewiazanymi jakąś brudną ściereczką. Widocznie płakał i przeszkadzał ojcu, więc on nie licząc się z faktem, że dziecko mogło się udusić w ten sposób je uciszył. Oczywiście mój mąż był jak zwykle pijany”.

Zacytowana na wstępie wypowiedź jest fragmentem relacji jakiej Magdalena O. składała w sądzie. Składała uznając, że dalsze życie z mężem-pijakiem jest już niemożliwe. Prosiła o rozwiązanie małżeństwa.

Tak, przyznaje, że rozwód traktuje jako zło konieczne. Przez 6 lat wspólnego życia z Piotrem O. ludziła się, że mąż ustatkuje się, że zrozumie, iż wódka przynosi same nieszczęścia i dla niego i dla złozonej rodziny. Były okresy, że rzeczywiście Piotr O. potrafił okiełznać swoje alkoholowe ciągoty. Kiedy urodziła się Beata przez kilka miesięcy nie zaglądał do kieliszka, oddawał żonie całą pensję, starał się być nawet czułym. Silnej woli starczyło jednak zaledwie na tych kilka

miesiący. Potem znowu zaczęły się libacje, znowu wędrowki po knajpach. Wrócił do domu pijany i był wtedy bezwzględny. Uciekał się do rękoczynów. Agresywny, okrutny „pan” i „władca”... Zdecydowała się na to drugie dziecko ciągle w tym naiwno-kobiecy przekonaniu, że Piotra można jeszcze uratować. Był dumny kiedy dowiedział się, że ma

Kronika sądowa

Rodzina

syna. Znowu rzucił wódkę. Niestety, także i tym razem, nie na długo jednak. Na trzy miesiące zaledwie...

Przyszło wreszcie to najgorsze. Za opilstwo, za łamanie podstawowych zasad dyscypliny Piotr O. został zwolniony z pracy. Nowej nie podjął, a pieniądze przeciw potrzebował. Wódka, jak wiemy nie należy do najtańszych artykułów...

Okradł swoich najbliższych. Wynosił z domu wszystko to, co miało jakąś rynkową wartość. Sprzedawał za bezen, za

nadzieję, że będzie mógł wyciągnąć rękę po napełniony kieliszek. Nic się dla niego nie liczyło. Żadne zasady, żadne poczucie odpowiedzialności. Cóż, Piotr O. był już nałogowcem...

Kilkrotnie nosiła się z zamiarem wniesienia pozwu rozwodowego. Zwiększała z tym ostatecznym krokiem, z tą jedyną słuszną w tej sytuacji decyzją. W końcu przyszedł ten wieczór, który zdecydował o wszystkim. Pobite dzieci. Zwyczajny sadyzm...

Sąd nie miał wątpliwości co do zasadności wniesionego przez Magdalene O. pozwu. I chociaż dzieci powinny wychowywać się w normalnej rodzinie są sytuacje gdy ich dobro właśnie przez tę rodzinę jest zagrożone. Rodzinę, której głowa ogarnięta jest niebezpiecznym nałogiem. Rozwód został orzeczony.

Magdalena O. wraz z dziećmi zasiadzie do tegorocznej kolacji wigilijnej. Piotr O. nie będzie w niej uczestniczył. Takich rodzin będzie niestety więcej. Rozbitych, powaśnionych. Niestety jest to cena jaką przychodzi płacić niewinnym ludziom za to, że ich kiedys najbliżsi uznali wyższość wódki nad podstawowy interes żony, dzieci, rodziny po prostu...

J. HANDEK

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 50

Poziomo: 1. kaszmir, 5. kanie, 6. egzul, 8. cis, 9. kartusz, 10. zarobek, 12. kok, 13. mulatka, 16. okaryna, 19. Sumatra, 23. rabina, 26. tor, 27. Albania, 28. ubijacz, 29. tuk, 30. Luzon, 31. Agata, 32. Nikozja.

Pionowo: 1. kondukt, 2. sieczka, 3. Mieszko, 4. rezerwa, 5. Karol, 7. labry, 9. komisia, 11. kramarz, 14. ara, 15. kir, 17. kur, 18. rab, 20. mebel, 21. Tenczyn, 22. kantata, 23. drukarz, 24. Ali Baba, 25. Ilawa.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 49 WYŁOSOWALI:

1. Bronisław Kamysz 33 272 Demblin woj. Tarnów
2. Jacek Klimczak 31-972 Kraków os. Szklane Dony 1/230
3. Mirosława Ządęka 31-962 Kraków ul. Krakowska 33/6
Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.



W PUCHARZE EUROPY

Kto następny?

Remis piłkarzy ręcznych Hutnika z Medveszakiem Zagrzeb zapewnił naszej drużynie awans do następnej rundy rozgrywek.

Bramki dla Hutnika w ostatnim meczu strzelili: Kozielec 6, Katuziński 5 (grał znacznie poniżej swoich możliwości), Garpieł i Wilkowski po 4, Gmyrek i Migas po 2, oraz Gawlik i Przybyło po 1.

W trakcie meczu Hutnicy oddali 54 strzaly na bramkę gościa z czego padło 25 bramek, 17 razy bramkarz skutecznie interweniował, a w 12 przypadkach strzaly były niecelne (w tym słupki i poprzeczki). Goście strzelali 65 razy. Padło z tego 25 bramek, 26 strzałów obronili Ciałowicz (22) i Gonciarczyk (4), a 14 strzałów było niecelnych.

Najlepsi na boisku wśród Hutników: Ciałowicz, Garpieł i Gmyrek. Poziom sędziowania słaby. (lr)



Na bramkę jugosłowiańską strzela Kozielec. Fot. J. Rubiś



Mecz o Puchar Europy. Atakuje J. Sańka. Obok Bebel

Fot. W. KSIĄZEK

Zwycięski marsz siatkarzy

ZABAWA Z TURKAMI

Mecz rewanżowy w ramach rozgrywek o Puchar Europy pomiędzy Hutnikiem Kraków i Drużyną Muhafiz Gueu z Anzary zakończył się wielkim sukcesem gości.

Siatkarze Hutnika zrobili w tym meczu wszystko, by nikt z obserwatorów nie wiedział jakie zagrywkę taktyczną stosuje lider naszej ekstraklasy i na co go naprawdę stać.

Siatkarze Hutnika zrobili w tym meczu wszystko, by nikt z obserwatorów nie wiedział jakie zagrywkę taktyczną stosuje lider naszej ekstraklasy i na co go naprawdę stać.

BESKID NIE MIAŁ SZANS

Ostatni mecz pierwszej rundy rozgrywek ekstraklasy siatkarzy zakończył się wyraźnym zwycięstwem naszych siatkarzy nad Beskidem An-

drychów. Tylko w pierwszym secie udało się gościom nawiązać równorzędna walkę z Hutnikami.

OPINIA TRENERA PIWOWARA

Zespół jest w bardzo wysokiej formie. Zdecydowanie lepiej w pierwszej rundzie graliśmy na wyjazdach.

PYTANIE DO MARKA KARBARZA

Który wasz mecz w pierwszej rundzie oceniasz najwyżej? Z wyjazdowych spotkań mecz z Resovia, u siebie natomiast nie rozegraliśmy ani jednego bardzo dobrego meczu.

Leszek Rafalski

Table with 2 columns: Rank, Team Name, Score

Tego się nikt nie spodziewał

Hutnik — Lublinianka 74:56 (45:25) i 70:76 (38:31)

Sensacyjnie zakończył się pierwszy mecz wicelidera II ligi, byłego pierwszoligowca, Lublinianki z beniaminkiem Hutnikiem Kraków.

szy przed przerwą rozmiar porażki do 20 pkt. W drugiej połowie gra wyrównała się, na boisku częściej występowały zawodnicy młodszy.

W meczu rewanżowym omalże nie doszło do kolejnej niespodzianki. Po wyrównanych pierwszych 10 minutach Hutnik przeszedł z obrony indywidualnej na obronę strefową i błyskawicznie uzyskał kilkupunktową przewagę.

Mimo porażki beniaminek utrzymał trzecie miejsce w tabeli. Jest to pozycja znacznie przekraczająca przedsezonowe plany i oczekiwania. (lr)

Spod II-ligowego kosza

LATWE ZWYCIĘSTWA HUTNICZEK

Glinik Gorlice — Hutnik 60:87 i 43:81

Ani przez chwilę obserwatorzy tych spotkań nie mieli wątpliwości, kto będzie zwycięzcą. Różnica co najmniej dwóch klas dzieli aktualnie lidera tabeli z pierwszym kandydatem do spadku jakim jest drużyna Glinika.

Punkty zdobyły: Doniec 18, 17, Kucharska 18, 11, Jaroszevska 13, 2, Tomal 10, 0, Grzelewska 6, 21, Jędrzejewska 6, 12, Czaja 6, 3, Kokoszka 4, 8, Kwiatkowska 4, 4, Misiak 2, 3.

Były to ostatnie mecze w 1978 roku. Następne rozegrają Hutniczki 13., 14. I. 79 r. na własnej hali z Koroną Kraków. (lr)

TABELA

Table with 3 columns: Rank, Team Name, Score

TURYSTYKA I REKREACJA

25 LAT BRATNIEGO ODDZIAŁU PTTK KRAKÓW — NOWA HUTA

W niedzielę 17 bm. odbyła się w salach Klubu Kolejjarza w Krakowie uroczystość 25-lecia Oddziału PTTK Kraków-Nowa Huta.

Oddział PTTK Kraków-Nowa Huta powstał w 1953 roku. Skromne były jego początki.

Garstka działaczy z kol. Czesławem Boguszem na czele (i przez Zarząd) zakrzętnęła się o nadanie form organizacyjnych działalności PTTK wśród budowniczych hut.

Na wysokości uznania zasłużył sobie aktyw PTTK — prężnie działający, legitymujący się dużym doświadczeniem, podejmujący szereg ciekawych inicjatyw.

pochwałę zasługuje także inicjatywa nawiązania współpracy i otoczenia opieką przez Oddział Izby Regionalnej PTTK w Iwanowicach.

Jak zwykle przy okazji jubileuszów, także tym razem wyróżnionych zostało wielu długoletnich i zaangażowanych działaczy PTTK.

Jubileuszowe spotkanie miało niezwykle piękną oprawę artystyczną. Wystąpił znakomity Zespół Tańca Kolejjarzy „Semafor” (kierowany przez znaną nam z huty p. Elwirę Jabezanik), a następnie H. B. Jurkowie wyświecili swa praniekne przeźrocza.

Bratniemu Oddziałowi PTTK Kraków-Nowa Huta serdeczne życzenia dalszego rozwoju i wielu nowych sukcesów przekazała delegacja Zarządu Oddziału PTTK HIL.

POSIEDZENIE ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO PTTK W NOWEJ HUCIE

Miła mieliśmy w Nowej Hucie wizytę: 19 bm. odbyło się w Klubie Turystyki PTTK HIL posiedzenie plenarne Zarządu Wojewódzkiego PTTK.

Podczas obrad plenum odbywających się u progu nowego roku nastąpiło wyróżnienie długoletnich, zasłużonych działaczy PTTK.

Wieczór zakończył się towarzyskim spotkaniem przy kawie i oglądaniem przeźroczy.